

Magdalena Piejko, Michał Wanke
Uniwersytet Opolski

O (nie)przenikaniu się kultur w biografiach migrantów zarobkowych

Abstract: The article discusses the temporary migration when one contextually (does not) meets the culture, what is in turn visible in the migrants' experiences. The consequences of (not) meeting the culture depend on occurrence and the strength of the mechanisms that anchor the migrants here and there. The aim of the article is to explain how the cultures interpenetrate in the context of economic migration. The temporality constitutes the central category and it is discussed in three contexts: (non) usage the language, (non) leisure time and (non) returning of the migrants. The paper is based on research data and is based on qualitative analysis of the interviews conducted in a research and artistic project "Opole Odysseys" carried out by the sociologists and artists of Opole University in 2013—2014.

Key words: migration, identity, Odyseje of Opole, temporariness

Nieskończone migracje

Fenomen migracji otwiera pole do wieloaspektowych i interdyscyplinarnych analiz, w których podejmowane są niezależnie od siebie bądź komplementarnie zarówno zagadnienia społeczne, polityczne, kulturowe, jak i ekonomiczne oraz prawne. W przypadku analiz stanowiących bazę prezentowanego artykułu, poza spojrzeniem socjologicznym, dodatkowym elementem układanki stał się komponent artystyczny. Połączenie tych dwóch perspektyw wynikało z przyjęcia założenia o migracjach jako kulturowo zakorzenionych symbolach pewnych sytuacji, emocji, a nie o doświadczeniach konkretnych osób. W związku z tym nie chodziło tylko o rekonstrukcję losów migrantów zarobkowych, ale przede wszystkim o zwrócenie uwagi na to, że migracje są swego rodzaju społecznym oczekiwaniem, wyo-

brażeniem i projektem, a co za tym idzie, nawet jeżeli w podejmowaniu decyzji o wyjeździe rozważa się zetknięcie z *nową* kulturą, to nie musi to prowadzić do przenikania się kultur.

Artykuł dotyczy migracji tymczasowej, w toku której dochodzi do sytuacyjnego (nie)spotkania się z kulturą, czego konsekwencje widoczne są w doświadczeniach migrantów i zależą od wystąpienia oraz siły mechanizmów zakotwicających migrantów *tutaj* i *tam*. Celem artykułu jest wyjaśnienie, w jaki sposób przebiega przenikanie się kultur w kontekście tymczasowej migracji zarobkowej. Artykuł ma charakter empiryczny i opiera się na analizie danych jakościowych zebranych w ramach projektu badawczo-artystycznego „Opolskie Odyseje”, zrealizowanego w latach 2013—2014 przez zespół socjologów i artystów z Uniwersytetu Opolskiego.

Centralną kategorią jest *tymczasowość* rozpatrywana w trzech kontekstach: (nie)używania języka, czasu (nie)wolnego i (nie)powracania migrantów. Tak jak konstruktywistyczne ujęcie tożsamości migranta definiuje go jako pielgrzyma będącego na drodze wielu możliwości i sposobów określania siebie i swojej wędrówki (Boksański, 2006), tak wielonarracyjność doświadczeń migracyjnych powoduje, że spotkanie z kulturą rozpięte jest na kontinuum sytuacji sprzyjających bądź blokujących przenikanie.

Badanie „Opolskie Odyseje”¹ było częścią szerszego projektu *Meeting the Odyssey*, realizowanego przez wiele europejskich instytucji kultury, między innymi Opolski Teatr Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki. W opolskiej części inicjatyw towarzyszących teatralnemu projektowi wzięto na warsztat postaci Odyseuszków i Penelop oraz Telemachów — współczesnych opolskich migrantów zarobkowych, a także ich bliskich. Przeprowadzono badania na dobranej celowo próbie opolskich 17 migrantów zarobkowych i ich bliskich, pozostających w migracji tymczasowej, to znaczy takiej, która w założeniu nie ma prowadzić do osiedlenia w kraju docelowym. Taką migrację w literaturze określa się również jako niedokończoną (Okólski, 2012), chociaż ta jest definiowana jako prowadząca do braku lub obumierania więzi społecznych. W przypadku omawianych badań więzi podlegały redefinicji. Najważniejszą cechą migracji tymczasowej (lub niedokończonej) jest jej permanentny (sic!) charakter. To znaczy, że subiektywnie migranci są przekonani o tym, że istnieje pewien „horyzont” migracji, natomiast jest on zwykle nieustannie przesuwany w czasie.

Badania przeprowadzono metodą etnografii zaangażowanej artystycznie — w domach badanych prowadzono pogłębione wywiady z użyciem fotografii². Rozmawiano z osobami pozostającymi na Opolszczyźnie, a następnie pogłębiano analizę przeprowadzając wywiady z samymi migrantami w momentach ich powrotów.

Badani, których wypowiedzi są tu interpretowane, nie wyczerpali wszystkich typów migracji (por. Eade, 2007). Pominęto tu (nieliczne) przypadki migrantów o specyficznych habitusach i rozbudowanych kapitałach kulturowych, gdyż

¹ Więcej o projekcie: www.odyseje.uni.opole.pl (data dostępu: 12.11.2014).

² W prezentowanym artykule analizie poddana została jedynie treść wywiadów, bez materiałów wizualnych.

w przypadku tych osób można mówić o zupełnie innym traktowaniu migracji, która może stać się celem samym w sobie, służyć samodoskonaleniu i osiągnięciu wielu innych celów niż zarobki (por. Noble, 2013).

Badania nie dotyczą też migrantów na stałe, którzy rutynowo powracają do swoich ojczyzn. Ta sytuacja podwójnego zakorzenienia (a przynajmniej osadzenia) jest również opisana w literaturze (Bilgili, 2014) i stanowi inny przypadek niż cykliczna migracja zarobkowa.

Tymczasowość migracji jest społecznie konstruowana, co oznacza, że nie jest odgórnie zdefiniowaną i stałą właściwością wyjazdu, ale przeciwnie, stanowi efekt negocjacji i kompromisów wypracowywanych w różnych fazach procesu migracyjnego. Przede wszystkim migracja zarobkowa jest instrumentalna, bo służy realizacji zamiaru, który Stephen Castles oraz Mark J. Miller trafnie i sugestywnie określili jako „zarabianie na cel” (2011, s. 54). W tym kontekście migracja jest jedną ze strategii rozwiązywania problematycznych sytuacji życiowych (Kawczyńska-Butrym, 2009). Hipotetycznie osiągnięcie celu powinno prowadzić do zakończenia migracji, ale — jak pokazują przeprowadzone badania własne — horyzont czasu jest postrzegany bardzo elastycznie, a sam cel podlega modyfikacji. I to właśnie tutaj widać dialektyczność tymczasowości migracji: założenia o horyzoncie zostają zweryfikowane przez doświadczenie migracji.

Podobnie to zjawisko interpretuje wielu badaczy, między innymi Abdelmayek Sayad (2004, cyt. za Noble, 2013, s. 6—7), który pisze o „podwójnej nieobecności” migranta i w efekcie „tymczasowości, która trwa”. Jednak prezentowane badania pokazują, że mamy do czynienia z aktywnym budowaniem i nadawaniem znaczenia obecności, zwłaszcza *tutaj*.

Konsekwencję tę wzmacnia fakt, że w momencie podjęcia decyzji o wyjeździe dochodzi do podziału na dwa światy: migranta *tam* i jego bliskich *tutaj*. Rozgrywają się one równolegle, biegnąc swoimi torami, ale następują takie momenty, kiedy dochodzi do zderzenia tych dwóch codzienności — w sytuacji powracania. Za Anthonym Giddensem (2010) można to ująć jako dwuliniową narrację, w tym przypadku migracyjną, załamywaną właśnie powrotami. Analiza kategorii powracania (cyklicznego) migrantów wskazuje, że jest to ten element migracji, który stwarza poczucie kontrolowania przebiegu wędrówki przez wyznaczanie indywidualnych cezur czasowych nieobecności, a jednocześnie samo powracanie okazuje się strategią radzenia sobie z zachwianym zaufaniem (wzajemnym), lękiem przed płynną przyszłością, co w konsekwencji pozwala zbudować i podtrzymać bezpieczeństwo ontologiczne w sensie jednostkowym i grupowym. Budowanie *migracyjnego kokonu ochronnego* pozwala skoncentrować się na tym, co *tutaj i teraz*, bez wybiegania w odległą, „niepewną i straszną” przyszłość i bez powracania do traumatycznej przeszłości. Powroty są zatem ramami poruszania się w świecie migracji i interpretowania w jej kontekście własnego losu oraz urealniania zakończenie *wędrówki*.

Opisywane migracje są nieskończone w tym sensie, że z jednej strony są z założenia tymczasowe i przez to niekompletne, ale z drugiej strony w efekcie nigdy się nie kończą.

Ze względu na założoną tymczasowość wyjazdu oraz jego instrumentalny cel i charakter opisywane tutaj nieskończone migracje nie prowadzą do spotkania kultur. Dochodzi do pewnej eksterytorializacji pracy *tam*, a miejsce docelowe jest traktowane instrumentalnie. W związku z tym odpowiednio używa (bądź nie używa) się języka w zakresie potrzebnym w pracy. Czas wolny pozostaje sposobem na regenerację sił i jest traktowany jako zadanie do wypełnienia, podobnie jak przywożone przedmioty, dobra i „pamiątki”, poznawani tam ludzie (głównie rodacy pracujący w tym samym miejscu) oraz sama praca, wykonywana z Polakami lub w odosobnieniu. Wyjazd do pracy za granicę oznacza koncentrację na tej pierwszej, bez zaangażowania czy zainteresowania społecznością, kulturą czy miejscami, gdzie ona się odbywa.

W niniejszym artykule skoncentrowano się na analizie przykładów języka i czasu wolnego.

Obcy język

Spośród wielu elementów świata migrantów, które socjologia mogłaby analitycznie (i empirycznie) wyodrębnić, język stanowi rzecz instrumentalną. Jest podstawowym i wstępnym warunkiem komunikacji i — co za tym idzie — interakcji. Rzecz jasna, komunikowanie się zachodzi również pozajęzykowo, jednak to ta podstawowa forma symbolizacji służy ludziom do uzgadniania wspólnych znaczeń i odnajdowania się w interakcjach. Gdyby użyć do opisu sytuacji migranta plastycznej koncepcji *zakotwiczenia*, zaproponowanej przez Aleksandrę Grzymałę-Kazłowską (2013), to spośród wielu kotwic pozwalających migrantom znaleźć tożsamościowy punkt odniesienia w środowisku, do którego przybyli, język miałby rolę kluczową dla takich form zakotwiczenia, jak poznanie kultury czy pozyskanie znajomości. Język ma podstawowe znaczenie również wówczas, gdy mówimy o administracyjnych i ekonomicznych kotwicach, jak zdobywanie obywatelstwa lub znajdowanie pracy.

Badani migranci tymczasowi reprezentowali kilka strategii działania dotyczących języka miejsca przyjazdu. Zasadniczo można je podzielić na trzy grupy: naukę przed wyjazdem, naukę w czasie wyjazdu i nienauczenie się języka w ogóle. W ostatnim przypadku jest oczywistą rzeczą, że ewentualna integracja byłaby niezwykle utrudniona, a wyjazd do pracy za granicę, nawet długi i cykliczny, jest z definicji „dojeżdżaniem do pracy” i zakotwiczenie na miejscu nie jest ani zamierzone, ani możliwe, a często nawet okazuje się niekonieczne. Ilustruje to wypowiedź jednej z badanych, która podkreśla, że jej pracujący w Skandynawii mąż nie ma potrzeby znajomości języka ze względu na brak kontaktu z ludźmi.

M: A coś się zmieniło na przestrzeni tych trzech lat? Nie wiem, **zaczął się uczyć języka**, albo...

B: Raczej nie, raczej **nie jest mu to potrzebne do życia**, no oni tam, wiecie, Szwecja jest takim specyficznym krajem, tak? Jak oni nie pracują w jakimś mieście tylko tam, wiecie, miasteczku, to też on tam mówi, że w zasadzie tam ludzi nie widać i tak dalej, bo jakby zagęszczenie mieszkających ludzi na tych takich terenach wiejskich nie jest, no, takie jak u nas, trzy domy na krzyż i tak naprawdę, wiecie, jak mówi, że czasami w niedzielę pojadą do jakiegoś, przejść się chociaż do jakiegoś większego miasta, to wtedy w ogóle widzi ludzi, **tak że oni nie mają czasu nawet mieć kontaktu z miejscowymi** czy tam no...

R8

Jednak nawet znajomość języka kraju przyjazdu — czy szerzej — umiejętność posługiwania się nim nie determinuje uczestnictwa w tamtejszej kulturze i społeczności. Po pierwsze dlatego, że wyjazdy bardzo często realizowane są w grupach Polaków i przez Polaków, w związku z czym do realizacji zadań język kraju docelowego w ogóle nie jest potrzebny.

M: [...] jeszcze wracając do tematu Pani męża, jak on tam wyjeżdżał na początku, to znał język?

B: Nie, on holenderskiego nie, on niemiecki umiał.

M: Mhm, tak, czyli było mu łatwiej się potem przystosować w pracy w Holandii, bo już, bo jednak Holandia jest trochę podobna.

B: Jest podobny i po prostu tam, gdzie on pracował i tam głównym kierownikiem całego zarządzania pracą ten był Polak.

M: A...

B: Tak to że nie miał problemu.

M: No to akurat z tym faktycznie.

B: To nie miał problemu, właśnie wszystkie prace, które były gdzie tam w Holandii, no bo to był właśnie tam w tym i później przy tych drzewkach, **to każdy z nich umiał po ten, po polsku.**

R12

Znajomość języka nie jest wykorzystywana koniecznie do zagłębiania się w kulturę kraju przyjazdu. Rozwinięcie kompetencji językowych może mieć charakter czysto instrumentalny, jak w przypadku jednego z migrantów, o którym żona opowiada, wskazując na jeden wymiar użycia języka — w pracy.

B: To znaczy jego sytuacja jakoś jeżeli chodzi o jakiś taki, powiedzmy, byt mieszkaniowy, nie zmieniła się wielce, ponieważ nie potrzebuje wiele raczej, zawsze gdzieś tam przy zakładzie wynajmuje jakiś pokój, więc tutaj, powiedzmy, na to zbyt wielkiej uwagi nie zwraca. Natomiast **na pewno czuje się pewniej, znając język, wie, że jeżeli nie ta praca, to może znaleźć inną i wręcz ma proponowane różne oferty, bo jest dobrym pracownikiem, dobrze zna język, więc o tyle czuje się pewniej.**

M: Ma tam grono przyjaciół w..., z Polski?

B: Przyjaciół to może za dużo powiedziane...

M: Ale znajomych...

M. Piejko, M. Wanke: O (nie)przenikaniu się kultur...

B: Znajomi z pracy, tak.

M: Znajomi z pracy to są Polacy czy to są osoby z...

B: Akurat współpracuje z jednym Polakiem i jeszcze przyjaźni się z chłopakiem, który bodajże pochodzi z Litwy, ale już tam mieszka jakiś czas.

R5

Ewentualne relacje społeczne, towarzyskie nawiązywane są w kontekście wykonywanej pracy i w kręgu języka ojczystego. Język szwedzki, o którym mowa w przytoczonym przykładzie, służy wyłącznie do realizacji kariery zawodowej.

Innym przykładem użycia języka tylko do pracy jest strategia nauczania się go w procesie. Mąż jednej z badanych, migrujący od kilkunastu lat, nauczył się niemieckiego dopiero w czasie wyjazdów. Jak pokazuje relacja żony, nie jest to znajomość języka, która mogłaby pozwolić na znaczące interakcje poza kontekstem wykonywanej pracy. W tym sensie niektórzy tymczasowi migranci posługują się kodem ograniczonym do mikroświata ich pracy.

B: No jak wyjechał, **to nie umiał w ogóle, nic nie umiał, ale tak się nauczył, tak że tam rozmawia jak ten właściciel, no to rozmawia po niemiecku, nie...**

M: Płynnie?

B: No nie bardzo, tak jak, że on go rozumie, **on też go rozumie, to nie wiem, jak tam rozmawia, ale wiem, że po niemiecku.**

M: Czy mąż uczył się z jakichś książek, słowników czy tak po prostu ze słuchu?

B: Nie, nic, po prostu nie umiał nic.

M: Rozumiem.

B: Tam pojedyncze słowa rozumiał, że tam jest to a to po polsku, a po niemiecku tak albo tak, ale tak nie.

M: A czy w domu zdarza mu się mówić po niemiecku, czasem coś nazywać?

B: Nie, nieraz tak mówię, tam w telewizji mówią tam nie raz po niemiecku mówią, mówię przetłumacz, a ja nie wiem, jak to jest, **no to po co się śmiesz, jak nie wiesz, co oni tam rozmawiają, no, albo się wstydzi, albo nie wiem.**

R10

O tym, że nabycie takiej „komunikatywnej” umiejętności władania językiem kraju przyjazdu jest w zasadzie instrumentalne i tak oczywiste dla badanego, jak przyuczenie do wykonywanej pracy, świadczy wypowiedź migranta:

B: Tak jak mówiłem. Na początku jechałem na miesiąc, byłem trzy. No i w miarę jedzenia apetyt rośnie, no i to jeszcze, jeszcze, jeszcze. No, a co się zmieniło? Nic się nie zmieniło.

M: No, ale poznał Pan język tak? Czy?

B: No tak, no. Znaczy poznałem, potrafię się dogadać.

M: I to na pewno było potem właśnie Panu łatwiej, że...

B: A to na pewno, to, to już w ogóle cokolwiek tak. Tam byłem później, tak jak mówię, w tej piekarni robiłem, no to już dogadać się albo coś, no to często przychodzili do mnie. Znowu tamci nie znali języka, no i tak jeden drugiemu pomagał.

- M: Aha. Tamci, czyli?
 B: No po prostu w tej piekarni, no to tam dużo z Polski pracowało, nie?
 M: Dużo, tak.
 B: No, a jak się nie umieli dogadać, mieli problem, no to...
 M: No to do Pana przychodzili.
 B: Między innymi.

R9

Dalsza część wypowiedzi opisuje rolę tłumaczy, którą w pracy mogą pełnić bardziej doświadczeni migranci. Wciąż nie służy to wprowadzeniu do integracji, ale umożliwia realizację zadań związanych z głównym motywem wyjazdu: zarobkami.

Język nie oznacza zatem automatycznie włączenia w kulturę kraju migracji. Jeśli uczy się go nawet w zaawansowanym stopniu, to — jak w analizowanych przypadkach — może służyć tylko i wyłącznie realizacji pracy zawodowej. Natomiast nieznajomość języka lub jego słaba znajomość jedynie na potrzeby wykonywanej pracy po pierwsze znacznie utrudniają kontakt z kulturą miejsca migracji, a po drugie pokazują, że migranci nie mieli intencji nawiązywania takiego kontaktu, ponieważ wyjazd ma charakter tymczasowy.

Czas wolny

Czas wolny od pracy, która jest zasadniczym motywem wyjazdu, mógłby stanowić okazję do nawiązywania kontaktu z kulturą i społecznością miejsca migracji. Podstawową przeszkodą tutaj jest jednak to, że ze względu na ekstensywny charakter pracy w czasie wyjazdu zarobkowego czasu wolnego od zajęć jest niedużo i jest on w znacznej mierze przeznaczany na regenerację po ciężkim wysiłku. Ponadto będąc na wyjeździe, starają się maksymalizować czas pracy, traktując cały wyjazd jako „bycie w pracy”. Symbolicznie podkreśla to żona jednego z badanych, który na pośpiesznie organizowane zakupy jedzie w stroju roboczym:

- R: Nie mają dużo czasu wolnego. Pracuje od rana do wieczora. Jak chce zrobić jakieś zakupy spożywcze, to po prostu krócej pracują. W **ciuchach roboczych jadą do tego sklepu**, żeby jak najmniej czasu stracić. [...]
 B: Pani wspomniała, że mąż ma jednak mało czasu, ale jeżeli ma czas wolny, to jak ten czas wolny spędza?
 R: **Jak spędza... na odpoczynku, jak się pracuje cały dzień. [śmiech]** Ja tak myślę... No jak się pracuje cały tydzień od rana do wieczora, no to w niedzielę przede wszystkim na spaniu, gdzieś jadą nad morze, gdzieś pospacerować. [...]
 B: Czyli [głównie — przyp. autorów] jednak w domu spędza ten czas wolny?
 R: Tak, bo nie mają tego czasu wolnego, że tak powiem. Tego czasu nie ma po prostu.

M. Piejko, M. Wanke: O (nie)przenikaniu się kultur...

Nawet jeśli czasu wolnego bywa więcej, np. ze względu na organizację pracy, to jest wykorzystywany w sposób nienastawiony na ewentualną integrację, co wynika z relacji matki, której syn pracuje w Holandii. Ten migrant wykorzystuje dłuższe okresy czasu wolnego na aktywność turystyczną, co oznacza spojrzenie — z definicji — z zewnątrz i bez inicjatywy zaangażowania się w poznawane środowiska.

B: [...] Czy poza wycieczkami jak [imię] spędza wolny czas tam?

R: W pracy.

B: A poza pracą?

R: Nie ma. **Nie ma czegoś takiego tam, jak poza pracą, bo albo jest praca, albo zwiedzanie**, albo odpoczynek. Po 14 godzinach pracy to człowiek ma-
rzy tylko o spaniu, a niestety tam tak pracuje.

R2

Badani tymczasowi migranci relacjonują spędzanie czasu wolnego w gronie innych migrantów, co nie jest okazją do spotykania innej kultury. Przede wszystkim jednak spędzanie czasu wolnego jest zadaniem do wykonania:

M: Spotykał się pan na przykład ze znajomymi z pracy czy...?

B: To, to ja z Polski tylko sam byłem tam. No, a ze znajomymi to później tam poznałem kolegę takiego tam, obok ogrodnictwa tam miał ogródek, no i tam z nimi żeśmy się spotykali tam. Z jego znajomymi na weekendy, no **i tak jakoś czas przelatywał**.

M: A ten znajomy właśnie, który miał ogródek, o którym Pan mówi, to on był, nie był z Polski?

B: Tak, był z Polski.

M: Aha, z Polski był, rozumiem.

B: No wie pani, zawsze, zawsze jakby, nie, było łatwiej się było dogadać, nie, z Polakiem.

R9

Niektórzy swoją pracę łączą z pasją, którą rozwinęli przez lata. Co ciekawe, taka pasja może być niejako „eksterytorialna”, to znaczy po powrocie mąż badanej wracał raczej do realizacji swojej pasji niż do obowiązków domowych, które ze względów praktycznych zostały już przejęte przez pozostających na miejscu:

M: Rozumiem, jak na przykład mąż wraca, to jakie ma Pani oczekiwania co do niego, że czym będzie się zajmował albo co będzie robił, jak się powinien zachowywać?

B: No jak przyjedzie, że no to ma tam swoje ogródki, ma tam o to już jego pasja, tam kwiaty, tam warzywno, tam wszystko to, wszystko on to tam pielęgnuje, robi tam i wszystko, co jest w ogródki, bardzo go to wszystko cieszy, tam na przykład kwiaty i czy w doniczkach, czy w ogródki, czy tam wszędzie, no.

M: Pytam, bo chciałabym wiedzieć na przykład, jak mąż wraca tak, jak Państwo się dzieli obowiązkami, Pani powiedziała, że w większości Pani jakby

wszystko tutaj robi, a czy jak mąż wraca, to czy to Państwo jakoś zmieniają w sensie, że na przykład mąż robi to i to, a Pani robi coś innego albo jakoś wspólnie?

B: To, co ja robię, no to to jest moje i ja sobie to zrobię i nie muszę, że tam wychodzę i mówię, to jest źle, tam ty nie zrobiłeś dobrze, **tak że ja robię sobie sama, a on sobie tam ogródki, to niech se tam robi.**

R10

Spędzanie czasu wolnego w zasadzie nie jest wpisane w migrację tymczasową, której zasadniczym celem jest praca. Jeśli już migranci gospodarują swoim czasem wolnym, to robią to instrumentalnie, podporządkowując go pracy. Czas wolny nie jest poświęcany na kontakty towarzyskie *tam* ani na poznawanie kultury, a jeśli już, to w charakterze turysty, a nie uczestnika.

Migracja na chwilę

Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że przebieg procesu migracyjnego nie pozostaje bez znaczenia dla planów i oczekiwań samych migrantów, a także ich otoczenia. Podobnie Castles i Miller wskazują, że jedną z właściwości współczesnych migracji jest to, że dynamika procesu migracyjnego, generowana przez tworzące jego rdzeń więzi społeczne, prowadzić może do sytuacji niezamierzonych ani przez migrantów, ani przez ich otoczenie czy szerzej — kraje przyjmujące (2011, s. 70). Nawet jeżeli punktem wyjścia do podjęcia decyzji o wyjeździe są kwestie zarobkowe i poprawa sytuacji ekonomicznej, to konsekwencje tej decyzji rozciągają się na pozostałe wymiary życia, zwłaszcza relacje i więzi wspólnotowe. Codziennosc badanych migrantów *tam* i ich otoczenia *tutaj* wyznaczana jest przez zakładaną tymczasowość wyjazdu. Stanowi ona podstawowy punkt odniesienia podczas formułowania zamiarów, definiowania oczekiwań i negocjowania zasad regulujących cykl migracyjny.

Migracja jest taką sytuacją społeczną, która wymaga przepracowania, najpierw w sferze wyobrażeń, następnie przez doświadczenie jej, rozpoznanie i urefleksyjnienie, dlatego może stanowić moment przełomowy dla jednostki i wspólnoty. Nie musi jednak chodzić o diametralną zmianę w życiu, ale zwyczajne zdanie sobie sprawy z pewnych rzeczy, ponieważ obudzone i zauważone zostają problemy, które do tej pory nie miały znaczenia dla charakteru relacji i siły więzi. To właśnie częściowe i cykliczne oderwanie się od świata *tutaj* i spotkanie z nową sytuacją *tam* stwarza przestrzeń dla ponownego zdefiniowania norm, wartości i celów wspólnotowych. Bycie tymczasowym migrantem wiąże się z nieustannym poszukiwaniem tożsamościowych punktów zaczepienia we wspólnocie, w miejscach, wartościach, symbolach i normach.

M. Piejko, M. Wanke: O (nie)przenikaniu się kultur...

Powroty

Podstawowym kontekstem migracji jest *powracanie*, które daje poczucie kontrolowania przebiegu wędrówki dzięki wyznaczaniu cezur czasowych nieobecności, a jednocześnie to cykliczne powracanie okazuje się strategią podtrzymywania porządku, radzenia sobie z zachwianym zaufaniem (wzajemnym) i podtrzymywania poczucia przynależności do wspólnoty. Powracanie przypomina i ugruntowuje przekonanie o tymczasowości wyjazdu. Sam przyjazd podlega zrytualizowaniu przez jego zaplanowanie:

M: A są jakieś stałe punkty, które po prostu zawsze Państwo robią, jak Pani przyjeżdża?

B: Tak, na pewno [...]. Na pewno jakieś takie właśnie wieczory z mamą i tak dalej przy winie. Na pewno, **na pewno takim stałym momentem, którego rzadko kiedy opuszczam, to jest też, nie wiem, wizyta na cmentarzu, co wydaje się dziwne, ale tak naprawdę tak robię i po prostu głównie jeżdżę tam na grób mojej babci i to jest też taki jakiś stały punkt tak naprawdę.** Mimo że nie jest najprzyjemniejszym punktem, ale na pewno, na pewno jest to, jest to dość stały punkt [...].

R13

W relacji badanych przyjazd jest czynnością z pewnymi stałymi elementami, dzięki którym i przybycie, i pobyt stają się przewidywalne dla każdej ze stron. Można to także interpretować jako strategię umacniania więzi z miejscem, z którego się emigruje. Takie rytualne odwiedzanie grobów bliskich zakotwicza migrantów w kraju pochodzenia. Podobną funkcję mogą pełnić zabierane z sobą zdjęcia bliskich, pozostawiane rzeczy osobiste, przywożenie pamiątek. To zakotwiczenie widoczne jest także w rutynowych zachowaniach zaświadczających o obecności:

To, co jest takie charakterystyczne, to [...] mając **małą torbę, rozpakowuje się tydzień**, czyli wyciąga część rzeczy i pamiętam, że zawsze jak przyjeżdżam i moja mama wtedy przyjeżdża, to zawsze salon jest zavalony jej rzeczami, ciuchami, kosmetykami, mój tata zawsze jest poddenerwowany, bo **moja mama się rozbila obóz w tym salonie** i jeszcze go nie uprzątnęła, tak że to łatwo poznać po prostu. **Jak ktoś przyjdzie i zobaczy mnóstwo kosmetyków, ubrań i tak dalej, i torby nierozpakowane, to wiadomo, że moja mama przyjechała.**

R1

Ten mechanizm zakotwiczenia się w kulturze własnej (metaforycznym domu, por. Erdal, 2014) zostaje uruchomiany właśnie przez wyjazd z kraju, a zetknięcie się z inną kulturą prowadzi do wzmocnienia potrzeby przynależności do wspólnoty. Migranci poszukują zatem punktów odniesienia do określenia swojej tożsamości w tym przejściowym dla nich (i ich otoczenia) okresie. Normalizacja cyklu wyjazd-przyjazd pozwala osiągnąć poczucie stabilności relacji i więzi społecznych.

Badana, opisując przyjazdy swojej matki, wskazuje, że wraz z wydłużaniem się czasu migracji i powtarzalnością powrotów następuje przyzwyczajenie się do czasowej obecności. Przyjazd nie wymaga już specjalnych przygotowań, odrębnego ceremoniału, ponieważ migrowanie uległo właśnie normalizacji:

M: Jakies takie przywitanie? Czyli jakie przywitanie?

B: Takie bez szału, że tak powiem, nie ma radości, celebracji, tortu z balonami, kwiatów i tak dalej, po prostu jakby przyjmujemy, że **dla nas to jest tak jakby przyjechała, nie wiem, z Warszawy, bo była tam pięć dni, jakby przyzwyczailiśmy się do tego, że, że wraca i nie ma już takiego szału**, że mama jest albo no, że mama, mama jest.

R1

Widoczne jest to także w relacji innego migranta:

B: No wie Pani, **dzieci tak z tym moim wyjazdem rosły**, to chyba uważały, że to jest normalne.

R9

Powracanie staje się z czasem rutynowe, schematyczne i co więcej — ta schematyczność jest oczekiwana przez obie strony, ponieważ daje poczucie stałości i stwarza wrażenie, że sam wyjazd nie jest niczym wyjątkowym w życiu rodziny. Powrót jest nie tylko cykliczny i rutynowy, ale podlega także projektowaniu, powrót nie jest, nie powinien być — zdaniem badanych — zaskoczeniem, niespodzianką. Z jednej strony tymczasowa obecność migranta jest zaplanowana, a z drugiej sam pobyt jest zorganizowany, żeby wzmocnić poczucie obecności, zwłaszcza chwilowej i wyrwanej z kontekstu.

Poczucie przynależności jest także realizowane przez budowanie i podtrzymywanie relacji społecznych. Projekt przyjazdu do Polski zakłada obowiązkowe spotkanie się z krewnymi, znajomymi i innymi znaczącymi dla migrantów osobami, dzięki czemu utrzymany zostaje status członka grupy:

Odwiedzamy naszych najbliższych, bo mój partner ma jeszcze babcię w Opolu, więc odwiedzamy ją, odwiedzamy moją rodzinę, moich kuzynów **za każdym razem, jak przyjeżdża, to jest obowiązkowo impreza rodzinna, bo jednak on tak siedzi sam, prawda?** A ja mam szalonych, wspaniałych kuzynów, bez których ja sobie nie wyobrażam, jakby on przyjechał i się nie widział także. Tak zawsze, **zawsze staram się zapewnić mu tą jedną imprezę w towarzystwie właśnie, bo oni są tacy pozytywni, żeby on miał dużo tego pozytywu, jak tam jedzie**. Bo czasami za dużo tego pozytywu też powoduje, że on później jest bardzo rozbity.

R15

Wtedy odegrane zostają role społeczne żony, ojca, syna, kuzyna, wnuczki czy sąsiadki. Te rytuały mają na celu podtrzymywanie spójności grupy *tutaj*. Role społeczne są przez migrantów dramatyzowane (w sensie goffmanowskim), aby zapewnić współuczestników o odpowiednim zaangażowaniu w sytuację.

M: No właśnie, jeżeli Twoja mama przyjeżdża, czy znacząco się coś zmienia?

B: **Mama staje się no taką mamą, polską mamą**, tak po prostu jakby zajmuje się tym domem [...] Taka mama polska [śmiech], no mama polska, nie wiem, zajmuje się domem, rozmawia z moją siostrą, coś tam z tatą stara się rozmawiać, gdzieś, nie wiem, chodzą, jeżdżą na zakupy [...].

R1

Każdy powrót migrantów wiąże się z intensyfikacją ich obecności oraz serią zachowań, których celem jest legitymizacja niezbędności i przydatności w codzienności *tutaj*. Przyjazdy okazują się powtarzalnym rytuałem odzyskiwania przestrzeni domowej (w sensie symbolicznym i materialnym) oraz przywracania i sankcjonowania pozycji społecznej migranta w strukturze rodziny:

B: Jak mojej mamy nie ma, to ten tapczan jest zawsze rozłożony, jest na nim pościel, jest przykryte to kocem, ale to jest takie łóżko, że tak powiem, gotowe do użycia i mój tata nawet nie składa tego rano, tylko zostawia sobie tak do wieczora. Gdy moja mama jest, zawsze to łóżko pościeli rano, poskłada ten, ten tapczan w całości, **więc łatwo zauważyć kiedy który z rodziców ma pełną władzę nad mieszkaniem**, bo tata właśnie zostawia to w ten sposób, moja mama w inny. Poza tym jak moja mama przyjeżdża, to zawsze sobie w kuchni przestawia to, co myśmy, to, co tata jakby tam sobie poukładał, to moja mama zawsze po swojemu to wszystko poukłada, jak tylko przyjeżdża, to jest przemeblowanie kuchni, łazienki, pokoju.

R1

Jedną ze strategii podtrzymywania bezpieczeństwa ontologicznego jest według Giddensa (2010) zapominanie i zafałszowywanie/zaczarowywanie rzeczywistości. W doświadczeniach naszych badanych widać sytuacje, gdy migracja wymusza wypieranie z pamięci pewnych wydarzeń, ukrywanie przed drugą stroną pewnych faktów, emocji, dzięki temu zbudowana zostaje iluzja normalności. Ale o normalność tutaj na miejscu przychodzi badanym również walczyć. Powroty powodują, że wspólna przestrzeń (np. mieszkalna) jest terenem negocjacji, rywalizacji, gdzie każda ze stron dąży do zawłaszczenia i zaznaczenia swojej obecności, a więc i prawa do decydowania o rzeczach, miejscach.

Jedną z konsekwencji podjęcia decyzji o wyjeździe jest tymczasowa redefinicja ról społecznych. Pozostające na miejscu osoby przejmują obowiązki migranta, ale tylko na czas jego nieobecności. Przyjazd jest odrębną sytuacją, w której obowiązują reguły sprzed migracji, i to one stanowią kotwicę (Grzymała-Kazłowska, 2013) dla tożsamości tymczasowego migranta:

B: no siedzi w domu, **no sprząta to wszystko, co oni narobią przez trzy miesiące i sprząta, i sprząta**, gotuje obiadki, zajmuje się wnukiem, no bo to jest tak, że mały nie za bardzo jest dopuszczany do dziadka i jeżeli ona jest, to na przykład [imię] z [imię] pozwalają, żeby mały schodził na dół, przebywał z nimi, bawił się z dziadkiem, babcią tego, jak ona wyjeżdża, to już stary nie ma do niego dostępu [...].

R3

Tymczasowi migranci, kontaktując się z osobami pozostawionymi na miejscu dążą do bycia na bieżąco z codziennością rodziny, ale relacjonowane im sytuacje weryfikują po przyjeździe:

M: No to podjeżdżał Pan samochodem pod dom i?

B: I szczęśliwy byłem.

M: Ale czuł Pan taką ulgę, że na jakiś czas jestem tutaj w domu?

B: Na pewno, no wie Pani, pierwszy czas z samochodu przeważnie jak wracałem do domu, to było nad ranem, w nocy, to **całe obejście musiałem wszędzie zobaczyć**. No tam, czy się zmieniło, no po prostu tak jakoś wychodziło zawsze. Jak w nocy wróciłem, no to musiałem wszystko obejrzeć. Wiadomo, jak nie spali, to poszedłem do mieszkania, nie.

R9

(Nie)kończenie migracji

W tym poszukiwaniu zakotwiczenia kluczowym momentem jest planowanie powrotu do kraju. Rozgrywające się między migrantem a jego otoczeniem negocjacje pokazują, że wyobrażenia o przyszłości nie są jednoznacznie zdefiniowane.

W analizowanych przypadkach tymczasowość wyjazdu jest z góry założona:

B: Nie, przez to, że wiecie, **to nie jest wyjazd taki, który się wiąże z jakąś długoterminowością**, to są takie krótkie wyjazdy, no wiecie, jakby to jest długi okres, ale same wyjazdy jakby nie są takim okresem, że on jakby tam nie żyje, wszystko, jedzenie, jakieś rzeczy, które to zabierają ze sobą jakby stąd, żeby nie robić tam sobie kosztów, prawda, no więc mają jakby opłacone tam spanie, przejazd i tak dalej, dodatkowo biorą sobie jedzenie stąd.

R8

Natomiast wyznaczanie końca migracji jest bardziej elastyczne, w tym przypadku to negocjowalny charakter i nieprzewidywalność ostatecznego powrotu do kraju oraz pozostawienie sobie marginesu na zmianę decyzji są zamierzone:

Na budowę po prostu potrzeba tych pieniędzy, a jak już skończymy budowę, to jest w planach, że będzie szukał pracy tutaj, nie. No nie wiem. No na przykład jak patrzę na moje koleżanki, to, to też tak wygląda, **że też na początku były plany, że tutaj będzie szukał pracy, no ale teraz jak już wzięli ten kredyt... przyzwyczaili się po prostu do tej rozłaki, już do większych standardów życia i no na razie nie przewidują tego, żeby mój kolega właśnie miał wrócić na stałe**. A jeśli chodzi o mojego męża, to w planach jest tak, że do kwietnia pracuje za granicą. Jak skończy mu się pozwolenie na pracę, to ewentualnie na parę miesięcy do jesieni przedłuży, znaczy założy firmę tam w Niemczech i wtedy będzie tu coś na miejscu szukał. Nie wiem, zobaczymy.

R4

Rozważanie przejścia od tymczasowej migracji do osiedlenia się na stałe wiąże się z wejściem w *tamtą* kulturę. Podstawowym narzędziem wprowadzającym w kulturę jest język, dlatego uczenie się języka społeczności przyjmującej otwiera drzwi do relacji międzyludzkich, rozpoznawania znaczeń i symboli, aktywnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym. Budowane na bazie tych doświadczeń wyobrażenia o przyszłości mogą zakładać pozostanie za granicą. Kluczowe jest tu jednak właśnie to poczucie zakotwiczenia w kraju przyjmującym, którego jednak nie muszą doświadczać pozostali członkowie rodziny:

M: A myśleliście o połączeniu rodziny, przeniesieniu się tam?

B: [westchnięcie] temat jest w jakiś sposób skomplikowany z racji tego, że moja mama chciałaby, żebyśmy się przenieśli do Włoch i nieraz jakby tak sugerowała, że może byłoby lepiej i łatwiej tam we Włoszech, ale to jest jak z przeprowadzką na Podkarpacie, tylko że jeszcze dalej. **Mnie tam nic nie trzyma ani nie ciągnie, a tutaj mnie jak najbardziej wszystko trzyma i ciągnie** i chcę właśnie w tym miejscu być i tak samo z moim rodzeństwem, tak, oni naprawdę są przywiązani do tego miasta, miejsca i no właśnie. Może tak, ciocia Jola, która tam pracowała, przyjeżdżała do Polski, w którymś momencie rozwiodła się ze swoim mężem, tam **poznała jakiegoś mężczyznę Włocha, a nie pamiętam, jak się nazywa, i związała się z tym Włochem.**

R1

Tymczasowość migracji nie wyklucza spotkania z kulturą, ale przebieg i konsekwencje tego spotkania zależne są od siły czynników zakotwiczących jednostkę *tutaj* i *tam*. Samo poszukiwanie i definiowanie punktu zaczepienia może być wyłącznie wyobrażone i to właśnie dlatego, że migracja jest stanem zawieszenia *pomiędzy*, warunkującym elastyczność migrantów.

„Oni tak, oni nie wybiegają tak fast w przyszłość, oni tak tu i teraz”

Bycie migrantem może stawiać jednostkę w sytuacji zawieszenia *pomiędzy* tym, co pozostawiane, i tym, co spotkane. Takie rozszczepienie światów powoduje, że trudno o zupełne przenikanie się kultur. Analizowana w artykule tymczasowość migracji zarobkowej kieruje uwagę na zniuansowany charakter tego spotkania, a to właśnie ze względu na subiektywnie definiowaną przejściowość tej sytuacji. Jeżeli migracja ma instrumentalny charakter, to wysiłek koncentruje się nie na rozpoznawaniu kultury społeczności przyjmującej, ale na podtrzymywaniu więzi z bliskimi pozostawionymi w kraju. Wówczas to znajomość języka kraju przyjmującego czy organizacja czasu wolnego nabierają nowych, sytuacyjnych znaczeń. Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że podstawową ramą dla tymczasowości migracji są powroty.

Powracanie przypomina osobom uwikłanym w wędrówkę o tymczasowości sytuacji migracyjnej. Gdyby powracanie nie następowało, to codzienność Penelopy bez Odyseusza uległaby ugruntowaniu. Powracanie stanowi ramę — *kokon ochronny* — dla tego, co *tutaj, tam i teraz*. Trajektoria migracji rozgrywa się od powrotu do powrotu, dzięki czemu sama migracja staje się w jakiś sposób przewidywalna i możliwa do kontrolowania (przynajmniej w sensie wyobrażonym). Jeżeli każdy dzień/tydzień/miesiąc/rok (okres wyznaczany terminami powrotów) jest przewidywalny, to tym samym codzienność migrantów i oczekujących bliskich podlega rutynizacji i osiągnęte jest poczucie normalności.

Budowana w ten sposób pozorna stabilizacja, odnawialna przez powroty, pozwala osiągnąć poczucie bezpieczeństwa wystawianego na próbę przy każdym kolejnym wyjeździe:

B: No takie... trochę smutek, smutek, bo [badana płacze] przychodzi ten dzień taki rozstania i to ja, ja bardzo przeżywam, że to tak wszystko się ciągnie, że to niedługo, ale jednak to jest takie, no jest bardzo ciężkie i to jest, **przyleciał, a już myślę o tym, jak to będzie, jak on będzie odlatywał, jak to będzie ciężko, co tu robić, żeby jak najwięcej czasu spędzać ze sobą**. Nawet to leżenie takie do południa, nic nie mówię, niech se leżą z dzieckiem, dziecko nie chodzi do tego przedszkola, żeby tylko jak najwięcej czasu spędzili razem, bo no nie ukrywam, też się martwię, jak, jak zdrowotnie będzie, martwię się bardzo, jak da sobie radę, bo tak ciężko pracuje i czy będzie zdrowy, czy zawsze będzie miał tyle siły i pozytywów, więc to jest takie ciężkie [...].

R15

Tymczasowość ma emocjonalne konsekwencje, tzn. rytualne negowanie jej jest kosztowne. Powroty, spotkania i rozstania są dla migrantów kosztownym sposobem utrzymywania bezpieczeństwa ontologicznego. Atrofia więzi, wycofanie z udziału w nich, dramatyzacja, rutynizacja i inne redefinicje (nie)bycia *tutaj* to odpowiedzi na tymczasowość sytuacji migracji.

Literatura

- Bilgili Ö., 2014: *Migrants' Multi-Sited Social Lives*. "Comparative Migration Studies", Vol. 2(3), s. 283—304.
- Bokszański Z., 2006: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castles S., Miller M.J., 2011: *Migracje we współczesnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Eade J., 2007: *Class and Ethnicity: Polish Migrant Workers in London: Full Research Report*. Swindon: ESRC.

- Erdal M.B., 2014: *'This is My Home'. Pakistani and Polish Migrants Return Considerations as Articulations About 'Home'*. "Comparative Migration Studies", Vol. 2(24), s. 361—384.
- Giddens A., 2010: *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzymała-Kazłowska A., 2013: *Zarys koncepcji społecznego zakotwiczenia. Inne spojrzenie na tożsamość, adaptację i integrację imigrantów*. „Kultura i Społeczeństwo”. T. 57, nr 3 [Warszawa], s. 45—60.
- Kawczyńska-Butrym Z., 2009: *Migracje: wybrane zagadnienia*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Noble G., 2013: *'It is home but it is not home': habitus, field and the migrant*. "Journal of Sociology", Vol. 49, s. 341—357.
- Okólski M., 2012: *Spatial Mobility from the Perspective of the Incomplete Migration Concept*. "Central and Eastern European Migration Review", Vol. 1(1), s. 11—35.